

# Świątek Młodzieży

Tygodnik dla młodzieży Pomorskiej. ♦ Wychodzi co niedzielę.

Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego“.

## Sianokosy.

Hej! pod lasem, w dolinie,  
Gdzie strumyk cicho płynie,  
Srebrzą się w łąkach rosy,  
I dzwonią... dzwonią kosy.

Tam pod wierzbą na skrócie  
Siadł w cieniu wieśniak zdrowy,  
„Klepie“ kosę zawzięcie,  
Aż jęk płynie w dąbrowy.

Obok rzędem parobcy,  
Ciagną, ot ciagną kosy —  
Widać trud im nie obcy,  
Bo się ścielą pokosy.

A dziewczęta rumiane,  
Że aż krasno na łące,  
Nuca piosnki kochane  
O wojence, rozłące.

Tu resztką zwiędłej trawy  
Chyli się, czeka kosy,  
Tam już pokos zleżały,  
Obok kopy w niebiosy.

Przepióreczka w głos śpiewa,  
Wydzwaniają w takt kysy  
I pieśń, kiej ta ulewa,  
Płynie hen... w niebiosy.

Wtem ściemniało pod lasem,  
Za chmurą goni chmura,  
Pieśń się łączy z hałasem,  
Za „fura“ pędzi „fura“!

Już błysnęło w oddali...  
Kopią... „Nuże na wozy“!  
Słychać krzyki: „No dalej“!  
„Dawaj drągi, powrozy“.

Już wóz jeden gotowy,  
Zaraz drugi w mig trzeci,  
Grzmot głośny ton rozmowy  
Tylko słychać płacz dzieci.

Staje kopa przy kopie  
A „ludzisków“ ojl mrowie...  
Patrzcie z sianem wóz w szopie,  
Ktoś wywrócił znów w rowie!

Aż błysnęło, zagrzmiało...  
Kto do dom, kto pod kopy  
„Słowo ciałem się stało“!  
Szepcą dziewczki i chłopcy.

Spadła z nieba ulewa,  
I zmoczyła nam siano,  
Ale wieśniak w głos śpiewa,  
Bo słońce wszędzie rano.

Wszędzie słonko złociste  
I wysuszy nam siano —  
Natchnie serca przeczyste  
Piosnką — dana, oj dano!

Gustaw Lawina

## Przygody Pouma.

Znałem kiedyś małego chłopca, który nazywał się Piotruś, ale wszyscy nazywali go Poumem! Młody ten, bo sześciolatek gentleman, posiadacz krótkich majteczek i aksamitnej ozapeczki, był najładniejszym dzieckiem, jakie sobie można wyobrazić.

Białe i jasnowłose, śmiały i swiergotliwy Poum, posiadał duszę, która miała tylko dwa uczucia: łatwo-wierność i łakomstwo! Uszy jego były naprawdę trochę odstające, nosik zbyt może zadarty, ale habrowe oczy zdradzały wszystkie skarby jego serduszka i odbijały lazur niebios jak dwa lustra.

Mój przyjaciel Poum (szczytę się jego przyjaźnią) przebywał po całych dniach w wielkim ogrodzie, który symbolizował dla niego raj. Bo czyż nie był to raj?

Gonić motyle, gonić ważki... A znów uczynić potajemną wyprawę do sadu i zjeść tyle śliwek, tyle, aby cała trawa pod drzewem zasypana była pestkami? Czy to nie raj?

Ale raj ten posiadał także odwrotną stronę medalu! Przedewszystkiem osy! Potem pszczoły, a narzeczcie dużego psa podwórzowego, którego wypuszczali o zmierzchu! Jak on szczekał! Co za potwór!

W rajy tym przebywały i dwie inne jeszcze osoby, osoby poważne i interesujące: kuzyn Stef i kuzynka Mad. Reszta świata nie obchodziła Pouma ani trochę.

Ale kuzyn Stef? O to był nielada osobnik! Brunet, mocny jak Turek, no i stary! Szesnaście lat, ho ho.

Kto prócz niego umiał tak długo trzymać w wyciągniętej ręce ciężkie krzesło? Kto umiał podnieść zębami brzeg stołu?

Ale to nie wszystko! Kuzyn Stef umiał się niezwykle pięknie przebierać za dzikiego człowieka albo za ducha! Umiał naśladować gruby głos listonosza i cienki głos grabarza.

A na jakie pomysły wpadał Stef! Niesłychane wprost pomysły! Groził naprzykład Poumowi, że rzuci go w paszeczke psa! Albo komunikował blademu jak ściana Poumowi, że tej nocy nieodwołalnie przyjdą rozbójnicy i wyrzną wszystkich, zaczynając oczywiście od Pouma.

Ten Stef! Reprezentował on dla małego Pouma pierwiastek zły, Arymana jego dżłocącego rajy...

Ale za to kuzynka Mad! Ona była promieniem złotym tego rajy, wórką, jasnowłosą Ewą, Ormuzdem wcielonym w czternastoletnią dziewczynkę.

Na nieszczęście (a było to prawdziwe nieszczęście) wórką ta nie zawsze mogła ustrzec Pouma przed złośliwymi pomysłami Stefa.

\* \* \*

Tego rana właśnie Stef był w obrzydliwym humorze i Poum przyglądając mu się, czuł już, jak mu lodowaty dreszcz biegnie wzdłuż krzyża i ginie gdzieś w majteczkach.

To też trzymał ostrożnie zdaleka i gotów był każdej chwili dać nura w krzaki lub do domu. A Stef założył ręce w tył i zezując straszliwie, przypatrywał się młodocianemu kuzynowi. Śmiał się przytem z istic djabelską złośliwością, a gdy umilkł, Poum czuł, że blednie i traci przytomność.



Stef był łagodny.

Proponował już Poumowi, że go posmaruje miodem i polknie. Potem zaczął nasładować psa i z niezwykłym artystycznym szczekeł i chwycił Pouma za tydkę. Zresztą musiał zaraz zaprzestać tej zabawy, gdyż nietylko pies w budzie, ale i wszystkie inne psy ze wsi przyłączyły się do chóru.

Stef milczał przez chwilę. A potem spojrział na Pouma i rzekł: — Głodny jestem, słyszysz bąku?!

Potem zgrzytnął parę razy zębami i zaczął za nowo:

— Poum, jestem pewny żeś chudeusz, że będziesz twardy, wolałbym zjeść królika, albo indyczkę, albo prosiaka! Ale ponieważ nie posiadam ani królika, ani indyczki, ani prosiaka, więc zjem ciebie, Foum!

Poum zbladł i nogi zadrżały pod nim, jak w febrze.

Mówił sobie cprawda, że to nie może być prawda, że to tylko żarty, ale bał się..

A Stef mówił dalej:

— Ale jak cię mam zjeść? To ważne pytanie! Czy posiekanego żywcem, z sosem chrzanowym? Czy ugotowanego w rosole? A jaki wybrać sos? Majonez? Pomidorowy? Cebulowy? Już wiem. Kartofle są teraz doskonałe! Więc upiekę cię na różnie i zjem z kartofkami!

Mówiąc to Stef, porwał Pouma i popędził z nim ku domowi. Zaniósł go do kuchni i związanego jak kurczaka położył na stole.

— Poczekaj chwilę — rzekł Stef do swego więźnia — niech się ogień rozpali (zdjął w tej chwili ogromny rożen z gwoździa), a tymczasem nakryję do stołu. Proszę cię, Poum, nie płacz nie płacz tak zawzięcie, zgasisz mi ogień!

I Stef rozstawił talerze, położył z wielkim hałasem widełce i noże.. Potem wyjął zegarek i zaczął medytować. Po chwili rozpoczął głosem powolnym i sennym następujący monolog:

— Czy naprawdę jestem taki głodny? A może poczekalbym do jutra z tem smażeniem? No, niech się smaży! Będę tymczasem czytał gazetę. Ale czy mam prawo zjeść Pouma, który jest taki miły i tak lubi sliwki i konfitury?

Mam prawo, tak mam prawo!

Poum wrzasnął teraz tak nieludzkiem głosem, że cały dom stanął na równe nogi.

Co to była za straszna chwila! Poum płakał tak obficie, że mógłby zgasić duży pożar. Nawet mama się rozplakała a śliczna Mad uderzyła obrzydliwego ludźcerę w rękę i szlochając uprowadziła Pouma.

Straszny to był dzień i straszna chwila!

Dużo lat upłynęło od tego dnia a Poum nie mógł zapomnieć niebezpieczeństwa i krzywdy, która naruszyła jego spokój i wypędziła z raj u dzieciństwa.

Paul Marguerite.

## Dobra córeczka.

Mama raz, gdy wyjeżdżała,  
Tak córeczkę zapytała:

„Co ci z miasta przywieźć, duszko,  
Czy czerwone chcesz jabłuszko?  
Czy wolałabyś ciasteczek?  
Albo dla lalki wstążeczek?  
Powiedz, co chcesz, Zosiu miła“?

„By mamusia powróciła  
Jak najprędzej“! — dziewczę powie.  
A czuć radość w każdym słowie.

O! nad ciastka, nad wstążeczki  
Słodszy nęcisk jest mateczki!

## Pyszny tulipan i skromne fiołki.

W pięknym wazoniku rozkwitł na oknie wspaniały tulipan. Byszcząc barwną swą sukienką, rozglądał się z dumą wokoło. Wtem wbiegła do pokoju mała dziewczynka. Przyniosła ona kilka fiołków, zbieranych świeżo w ogrodzie, włożyła je do szklanki z wodą i postawiła obok tulipana. „Miała też co zbierać“! — mruknął gniewnie tulipan. „Cóż to za sąsiedztwo dla mnie, te jakieś dzikie ziola, co wśród trawy wyrosły“? Byłby się chętnie odsunął od fiołków, ale noga jego tkwiła w wazoniku, więc nie mógł. Tymczasem dziewczynka raz tylko spojrziała na tulipana, a natomiast często pochylała się ku fiołkom, pojąc się ich przyjemną wonią. „O! Niemądra, bo młoda“ — pomyślał z pogardą tulipan. Wkrótce weszła do pokoju i matka dziewczynki. Córka pokazała matce tulipan i fiołki. Matka również na tulipan raz tylko spojrziała, a fiołki powąchała kilkakrotnie. Wreszcie przypięła je sobie do stanika, by się z niemi nie rozstawać. Teraz zawstydził się pyszny tulipan. Zrozumiał, że nie ten kwiat ludziom najmiłszy, który ma ładną sukienkę.

nadeszła Wieszcza szczęścia.

## Wycieczka.

Pewnego pięknego poranku  
Każdy harcerz w swem szarem ubranku  
Które zwiemy harcerskiem,  
A jest prawdziwie rycerskiem,  
Szedł na wycieczkę gdzieś w dali  
A z nim wszyscy więksi i mali  
Zwiedzali piękne okolice  
I mieli ogorzałe lice  
I zgodnie z wycieczki wrócili  
Tylko się trochę kwasili  
Że nie po myśli wypadło  
I niezbyt smacznie się jadło  
Harcerze powinni zawsze być weseli  
Aby Bóg i ludzie z nich pociechę mieli.

Harcerz.

uczeń IV kl. gimn. mat przyr.

## Skarb.

Maciuś odwiedził Babunię, która mieszkała w sąsiedniej wsi za lasem. Przy pożegnaniu, Babunia dała Maciusiowi spory koszyk, pełen pięknych, rumianych jabłuszek, żeby zanosił do domu w prezencie. Bardzo cieszył się Maciuś z tego daru. Już był wieczór, kiedy przechodził przez las. Znał dobrze drogę, szedł więc pewnym krokiem. Wtem widzi coś świecącego pod drzewem. „Skarb“, „Skarb“, woła. Niewiele myśląc, wyrzuca z kosza jabłka i zapelnia go owemi świecidełkami. Już wszyscy spali, gdy powrócił do domu. Postawił kosz na stole i położył się spać. „Dopiero to się ojciec i matka ucieszą, gdy urzążą jutro rano skarb“ — myśli Maciuś i zasypia. Ale coż się okazało? W koszu było tylko próchno, które byszczę w noc.

Nadesł. „Złota Iskra“

ucz. kl. III semin. nauczyciel.



## Rozmaitości

### Sztuczne powieki.

Niezwykłej operacji dokonano niedawno w szpitalu w Liverpoolu. Pewien amerykański obywatel wstąpił w roku 1917 do wojska angielskiego. Zajęty był w fabryce amunicji i wskutek eksplozji balonu z kwasem siarczanym stracił obydwie powieki. Oczy na szczęście ocalały, ale nie mógł ich nigdy zamknąć. — Obecnie zręczny chirurg spróbował wprawienia powiek. Wykroił kawałek ciała i skóry z ramienia pacjenta, przystosował i operacja udała się zupełnie dobrze, a ruchy sztucznych powiek będą normalne.

### Najpiękniejsza kobieta — mężczyzna.

Niedawno w Paryżu odbywał się konkurs piękności pań. Niejaki pan Quinet z tego powodu urządził niezwykle kawał. Ucharakteryzowany na kobietę, fotografował się w stylowym kostjumie, poczem fotografie wysłał na konkurs. Fotografia jego obudziła ogólny zachwyt, a oko nawet najlepszemu znawcy wdzięków niewieścich nie dostrzegło mistyfikacji. To też komisja konkursowa przyznała mu pierwszą nagrodę jako najpiękniejszej kobiecie. I dopiero po otrzymaniu dyplomu konkursowego, pan Quinet zdradził tajemnicę, która w Paryżu wywołała wielką wrzawę.

### Niebywała atletka

W Clevelandzie w Ameryce, w Hipodranie tamtejszym świeżo popisowała się atletka włoska Marta Fara, która pod względem siły, nie posiada równych sobie nawet pomiędzy mężczyznami. Kobieta Herkules — z zupełną łatwością podnosi słońca ważącego dwie tonny, rękę owija sztabą żelazną niezmiernej grubości, i z pomocą stosownego chwytu stalowego, unosi kilku koni z jeźdźcami. W końcu w jednej ręce trzyma karuzel, a którym obracają się dwa „aeroplany“ z pasażerami.

### Lody.

Wyrobiane najprzód we Włoszech — wprowadziła do Francji Katarzyna Medycyjska, żona Henryka II.

### „Nieobecni są tutaj!“

Pewien paryski poeta, nazwiskiem Wiktor Hugo, ilekroć miał przyjaciół i znajomych u swego stołu, zwykł był stawiać w pokoju krzesło z poręczą, na którym był napis: „Nieobecni są tutaj!“ Na tem krzesle nie wolno nikomu było usiąść. Początkowo sądzili przyjaciele poety, że to jakiś zabobonny obyczaj, później jednak dowiedzieli się, jakie jest przeznaczenie tego krzesła. Mianowicie poeta chciał przez owe krzesło i napis na niem, wstrzymać zaproszonych od złośliwych obmów i oczerniania. Chciał przez to powiedzieć: „Bądźcie w rozmowie o bliźnich tak ostrożni, jak gdyby oni sami byli tu obecni!“ — Wiadomo, że ludzie strzegą się wówczas złej mowy o bliźnich, kiedy ci są obecni.

### Radjofonem z głębin Morskich.

W Atlantic City w Ameryce istnieje stacja nadawcza, własność braci Gimbel, która w najbliższych dniach pragnie swych słuchaczy uraczyć głosem z głębin oceanu. Zakontraktowali oni mianowicie doskonałego nurka głębinowego z wybitnym, jak się wyraża obwieszczenie przedsiębiorczej spółki, talentem narracyjnym, który uda się na dno morza, zaopatrzone w mikrofon nadawczy i będzie szczegółowo opisywał, co tam zobaczy. Pomysł iście amerykański: słuchać w swoim mieszkaniu opowiadań nurka w chwili, kiedy znajduje się na dnie morza!

## Dla śmiechu.

— Ależ to nie te trzewiki co zamówiłam! Moje miały być skromne, a te są z cieniutkiej skórki i ozdobne. Ja nie jestem w stanie takich nosić!

— Przepraszam panią — odpowiada szewc, pomyliłem się — to ta para dla pani — a te eleganckie z cienkiej skórki to dla pani pokojówki.

### Mądry Staś.

Dziadziu, mama mówiła, że dostanę talara, jeżeli ci powiem powinszowanie, daj mi dwa talary, to ci powiem dwa.

Hania: Czy lubisz Jasiu naszego doktora?

Jaś: Ja go mam lubić? Myślałem, że ze dwa tygodnie nie pójda do szkoły, a on mnie w dwa dni wyleczył.

Jaś: Mamo, kiedy się będę uczył psychologii?

Mama: Dlaczego pytasz o to?

Jaś: Bo bardzo lubię psy, i chciałbym dużo o nich wiedzieć.

Jak ci na imię? pyta sędzia oszusta.

Nie wiem panie.

Jakto nie wiesz?

Bo, proszę pana sędziego, ja jestem z bliźniąt, i przy chrzcie dano nam imiona Piotr i Paweł. Ale, jak nas nieśli z kościoła, to był wielki mróz i jeden z nas zmarł — a ponieważ nie wiem czy to ja zmarłem, czy mój brat — więc nie wiem, czy jestem Piou czy Paweł.

Nauczyciel do ucznia: Kim był św. Paweł?

Uczeń: Nie wiem.

Nauczyciel mu dopomaga: Ap... ap...

Uczeń Aptekarzem!

### Nasze dzieci.

Ojciec: Czekał ty nieponi! Nauczę ja cię palić papierosy!

Syn: Kiedy ja już umiem prosię ojca!

Ciocia: Niegrzeczny jesteś Ignasiu, gniewam się na ciebie, i nigdy już nie przyjadę.

Ignas: A pierniczki i czekoladki przyśle ciocia pocztą?

Kto powie 5 razy bez przerwy zdanie: Stoi pop koło kopy, a kopa koło popa, — bez pomyłki, niech nam napisze.

W pewnym państwie żył król, który miał żonę i troje dzieci. Pewnego razu był zaproszony do jakiegoś miasta we Francji. Burmistrz ze swoimi radnymi naradzał się jak go mają przywitać. Nareszcie znaleźli myśl i powiedzieli: Gdy króla wyprowadzą to on powie: Niech żyje król, a oni mają odpowiedzieć: „z żoną dziećmi i całym dworem“ Król przyjechał, wprowadzono go do sali. Gdy burmistrz wchodził poślizgnął się i zaklął: „Niech cię djabli wezmą“, a radni odpowiadają: „z żoną dziećmi i całym dworem“.

Nad. Wisienka.



